



Nasza przedostatnia podróż odbyła się ulubionym środkiem transportu- o 22 czekały na nas sleepersy, jednak przejazd trwał tylko do 8 rano. Gdy znaleźliśmy się w hotelu dyrektor zaprosił nas na roof top, czyli dach żeby pokazać nam główny cel podróży. Po wejściu na górę naszym oczom ukazał się piękny Taj Mahal, oświetlony blaskiem porannego słońca. Pierwsze wrażenie nie było takie, jakiego się spodziewaliśmy. Ciekawy budynek w odległości 700 metrów, pod który mieliśmy iść dopiero dzień później. Zjedliśmy śniadanie i ruszyliśmy na zwiedzanie Agry, jednak klejnot w koronie miasta wyczekiwał nas dopiero dzień później. Pierwszym punktem programu tego dnia było mauzoleum Akbara- wielkiego mogolskiego władcy. Znajdowało się ono w Sikandrze. Na miejscu wysoka temperatura dawała się we znaki, ale piękno budynku przewyciężało wszelkie trudy. Kolejnym miejscem zwiedzania była okoliczna miejscowość Fatapursikri. Kompleks architektoniczny charakteryzował się typowym mogolskim budownictwem. Niesamowite miękkie światło zachodzącego słońca przyczyniło się do zachwytu architekturą miejsca. Kunsztowne rzeźbienia i ciekawe wnętrza poszczególnych budynków sprawią, że długo pozostaną w naszej pamięci. Do kompleksu wjechaliśmy powozem ciągniętym przez wielbłąda, przebijając się przez mur innych turystów. Tego dnia zakończyliśmy na tym zwiedzanie okolic Agry. Następny był bardziej emocjonujący. Rozpoczęliśmy od czerwonego fortu w Agrze. Jest on wspaniale zachowany do dzisiejszych czasów, a wszystko przez liczne kontrole przy wejściu i obstawionej dokoła ochronie. Zbudowany jest z czerwonego piaskowca, na szczęście nie musieliśmy chodzić na boso; w tym upale byłaby to zagłada naszych stóp. Po obejrzeniu przeszedł czas na najbardziej wyczekiwane miejsce podczas podróży do kraju największej światowej demokracji. Wybitny, perfekcyjny, nieskazitelnie piękny Taj Mahal ukazał się nam przechodząc przez główną bramę. Było to dla mnie niesamowite przeżycie. Moment, w którym spełniło się moje kilkunastoletnie marzenie w końcu nadszedł. Nie zabrakło łez wzruszenia i szczęścia, ale nic dziwnego po tak niesamowitym obrazku. Moim oczom ukazał się nieskazitelnie wspaniałe mauzoleum Taj Mahal. Marmur, z którego jest wykonany pięknie odbijał światło późnego popołudnia. Z bliska robił jeszcze większe wrażenie. Szlachetne kamienie w różnych kolorach komponowały się z misternie roślinnymi wzorami. Radość i szczęście są mi obecne aż do tej pory. Mój wieloletni sen stał się rzeczywistością dzięki wyjątkowemu człowiekowi, który spełnia marzenia młodych ludzi. Wdzięczność to za płytke słowo aby określić to, co czuję. Spędziliśmy w tym oszałamiającym miejscu długi okres czasu. Kropką nad i było mauzoleum oświetlone promieniami zachodzącego słońca, pokazując na nowo swoje niesamowite oblicze. Chwile spędzone w najpiękniejszym miejscu Indii pozostaną niezapomniane do końca życia. Niestety po zachodzie trzeba była opuścić perełkę Republiki Indii, by spakować się i ruszyć spowrotem do stolicy. Nasza indyjska przygoda zaczęła dobiegać końca. Ostatni cel podróży to Delhi.